



Eryk Ostrowski

Daremne piękna
Beauties in vain

Eryk Ostrowski

DAREMNE PIĘKNA

BEAUTIES IN VAIN

Tłumaczenie / Translated by

ANNA OSTROWSKA-PATON

ERYK OSTROWSKI

Eryk Ostrowski, *Daremne piękna* / *Beauties in vain*

Copyright by Eryk Ostrowski
Copyright for the translation by Anna Ostrowska-Paton and Eryk Ostrowski and Anna Widlarz

Tłumaczenie / Translated by
Anna Ostrowska-Paton, Eryk Ostrowski

except / z wyjątkiem *Obietnica* / "The Promise"
przełożyła / translated by
Anna Widlarz

Fotografia na okładce / Cover photo
Neil Tennant

Wydawnictwo internetowe
www.e-bookowo.pl
kontakt: wydawnictwo@e-bookowo.pl

ISBN 978-83-61184-45-4

Wszelkie prawa zastrzeżone.
Kopiowanie, rozpowszechnianie części lub całości
bez zgody wydawcy zabronione
Wydanie I, 2009

www.e-bookowo.pl

[Kup książkę](#)

*nim znajdziesz swoją miłość
nim przyjdzie zapuka do twych drzwi
nim będziesz wiedział na pewno
że na to czekałeś*

Neil Tennant, *Zanim* (przeł. Eryk Ostrowski)

*Nie, jeśli czytasz ten wiersz nie pamiętaj
Ręki, co go pisała, kocham cię tak mocno*

William Shakespeare, Sonet 71 (przeł. Anna Ostrowska-Paton)

*before you find your love
before it comes knocking at your door
before you know for sure
this is what you were waiting for*

Neil Tennant, "Before"

*Nay, if you read this line, remember not
The hand writ it, for I love you so*

William Shakespeare, "Sonnet 71"

OBIETNICA

Potężny orzeł leciał nad jeziorem, przez jednych zwanym czarnym, przez drugich – białym, lecz uprowadzony został przez jeszcze potężniejszy wiatr i zderzył się ze skałą. Granit zdarł pióra z orlego skrzydła, do kości rozdarł skórę i skrzydło stało się grotem, powiodło orła ku wodom jeziora i rozpruło je tak, iż padając ptak nie roztrzaskał ciała o taflę, lecz przebił ją.

Zobaczył to człowiek, wyłowił orła, od tego czasu Potężny jest stale przy nim.

THE PROMISE

A mighty eagle flew over the lake which some called black, others white, but was blown away by an even mightier wind and crashed into a rock. Granite tore the feathers away from the eagle's wing, cut its skin to the bone and its wing turned into an arrowhead. The wing drew the eagle to the waters of the lake and ripped the lake's surface in such a way that the falling bird didn't smash its body against the lake's surface, but went through it.

A man noticed it and fished the eagle out. Since then, the Mighty has been always by his side.

Translated by Anna Widlarz

1.

W miejscach piękniejszych niż te, które nam kiedykolwiek obiecano
Nigdy nie pisał wierszy, teraz bardzo się wstydzi
Ostatnim promieniem słońca ucieka przed cieniem
Darowany człowiekowi ze snu, który o nim nie wie

W miejscach piękniejszych niż te, które nam kiedykolwiek obiecano
Zanim wspólna majówka młodości
Pogoda świata, początek biografii

W miejscach piękniejszych niż te, które nam kiedykolwiek obiecano
Zjawia się i na zawsze we mnie umiera
Jestem wolny aż po świt
Lecz odtąd świt już nie nastanie
Zabiera w dzieciństwo i razem wzrastamy
Nie jest kochankiem mną nie jest bratem
Razem się zmieniamy idziemy w na zawsze
Nie żąda wdzięczności
Jaki tam z niego fundament młodości
Gładzi dotyka a bez śladów
Nie ma między nami języka jest droga
Przez dotyk przez noc bez końca
Otula całą małość
W dotyk spowija, a dotyk wzbiera w ciało
I oto jesteśmy, bez parcia w światło

Sen nie sen, ale trzyma za gardło

Jedyne tak jest bez parcia w światło

W miejscach piękniejszych niż te, które nam kiedykolwiek obiecano

Będziesz, gdy w pismo rozprowadzisz ciało

1.

In the places even more beautiful than had been promised to us
He has never written poems, and at now he is very ashamed,
With the last sun ray he escapes from the shadow
Surrendered to the dream which does not recognize him

In the places even more beautiful than had been promised to us
Before together the First of May in our youth
The weather of weathers, never repeats, the beginning of a biography

In the places even more beautiful than had been promised to us
He haunts me and dies within me for ever
I am free until the dead of night
But from now on the night will not die
He takes me into the childhood and we grow together
He is not the lover or myself is no brother
We are changing together and go into forever
He doesn't require gratitude
What a youth foundation he is
He strokes touches and leaves no mark
Between duplicity of any language there's a road
Through the touch through the night without an end
Wrapping all the littleness
Dresses like one dresses a wound with a touch and the touch grows into a body
And here we are, without the pushing into the light

A dream not a dream but it goes for the throat
The only one yes is without pushing into the light
In the places even more beautiful than had been promised to us
You will when in scripture you will dissolve the body

2.

Tam gdzie anioły pożądają ludzi
Przyjmuje moje spotkania z życiem
On – śpiewające skrzydła synogarlic
Powiedzieć ptakowi, a nuż wyśpiewa

Dobrze, że są zwierzęta
Przychodzą
Słuchają
Cierpliwie

Być silnym albo nie być wcale
Kiedy leżę i patrzę twardo leżę i patrzę
Jak ze słów spadają pióra, jedno po drugim
Leżę i czekam na to ostatnie, kiedy już nic
Zamiast zerwać się wzbić póki jeszcze mogą
I ja wraz z nimi dalej niż stąd dalej niż tam

Przemijają twoje lipce przemijają moje maje
Wcale nas nie ma
Co to znaczy mieć odwagę na wcale?

I wiem jedno – nie chciałem tego
Już żadnych objawień
Lecz wtedy powiedziałem *Tak* i wtedy *Zawsze*
I wcale nie otwierałem ust

I wtedy powiedziałeś

I wcale

Dla kogo krzyczę

2.

Where angels demand people
He accepts my encounters with life
He—doves' singing wings
To tell a bird maybe it will sing

It is good they exists, animals
Listen
Patiently
They are coming

To be strong or not to be at all
When I am lying and looking intensely, lying and watching
How feathers fall down from words, one by one

Lying and waiting for this last one when nothing is left
Instead of getting up—you rise up until you fly away when still possible
And me with them further than here further than there

Pass by your Julies pass by my Mays
We are not, at all
What does it mean to have the courage for *at all*

And I know only: I did not want this
Any more revelations
But then I said 'Yes' and then 'Forever'

Without opening my mouth

And then you said

And at all

For whom am I screaming?

3.

Ja, Moskwa, dla ciebie Trzeci Rzym
Obiecuję już od jutra pić wino gasić papierosy obiecuję nie żyć
Teraz jeszcze płonie Cesarstwo potem pójdę do szkoły
Umieć tylko tęsknić
Od jutra ruina na lodzie prawda chybotliwych kroków
Łączących ciemność na przekór snom podsennym śnionym na jawę
Ja, Moskwa, dla ciebie Trzeci Rzym

Grają trąbki dworskim obojom
W kwiatkach książkę z książką kona
Orszaki ślubne wrzenie
Pogrzebią drzenie powiek spod łez wytych w grzech

Dopokąd mogę nie być żyjąc
Kiedy coraz niżej kłaniam się szynom
(ptaki – stal – koła – ptaki)
A wciąż nocami tylko spadam
nie z chmur, z tych gór realnych; czekają
wzywają spokojem przepaści
Stamtąd oni przedtem
– Tak się boję ciemności głazów –
Z tych jaskiń, w których trwam sam
Przez twój głos, z którego nikt już nie wyprowadzi
na światło jeśli nie ma jaśniej
toczę blask przeciw sobie wstrzymuję stopy przed wspinaczką

Jak długo wytrwam przed szczytem *kocham innego*

Gdy być uczciwym znaczy nie być wcale

Kiedy poza kłamstwem nie ma nikogo

kto powołuje świt do rozwarcia

Co za noc – tamta, trwająca

Odkąd przerosłeś i ciało wypierasz ze mnie

Spośród ginących, bezwiednych, prowadzonych w piece całopalenia

Oto jesteśmy, którzy mogą, a w niewiedzy tkwią, w niepamiętaniu

tknięci, ugodzeni, żywi

Odkąd tylko jeden jesteś – dlaczego trwam na przekór

Nie chcę nie chcę

Patrz jak – oczy nie sięgną, a jeśli – nie twoje – patrz jak

I tego spojrzenia ucz się dla zbyt wielkiego istnienia

I nasze dni niezaznane jeszcze przed i już poza mną

Kiedy między życiem a śmiercią nie drzemie różnica

I tylko ty, jeszcze chyboczesz w tych płomieniach

I Napoleon znów wkracza z ogniem

Ryglować (drewno)

Tamować (drewno)

Gasić (drewno)

Żyć (drewno)

Uciec (drewno)

Ognia!

I przede mną idzie ten płomień – ucz się go na pamięć

Zarysu moich wież nie zabitych, strąconych w chmury

Ucz się złota żywego w zaniku czerwieni, placów poprzetrąconych w żyły

Ucz się kopu! w pogorzeliskach – ucz się od konnych, przegniłych

Ucz się żywego chłopca

3.

Me, Moscow, for you the Third Rome
As of tomorrow I will drink wine put out cigarettes I promise not to live
At this moment the Empire is still burning, later I will go to school
Be able to miss only
From tomorrow ruins on ice, the truth of uncertain shaky footsteps
Insulting the darkness out of spite
For the under-dreamt dreams dreaming to daydream
Me, Moscow, for you the Third Rome

Play trumpets for courtly oboes
In flowers dies the prince with the book in his hand
Feverish wedding processions
Will bury eye-lids trembling from tears howling into the sin

Until I cannot be alive any more
When I bow lower and lower to railtracks
(birds—steel—wheels—birds)
And still at nights only fall down
not from clouds, from these real mountains which are
waiting, calling with the calm of abyss
From where they before were
—I am so afraid of the darkness of rocks—
From these caves where I persist all alone
Through your voice from which nobody
will take into the light if there's no more light

I bould shining against myself halting feet before climbing

How long will I survive under a mountain top 'I love another'

When to be honest means not to be at all

When behind the lie there's no one who calls open

What a night; that, persisting

Since the moment you outgrew and you deny my body from me

From among the perishing, unconsciously, lead to stoves of holocaust

here we are the ones who can but stick in the unknowing, in unremembrance

touched, hit, living

Since when only you are—why am I persistent out of spite

I do not want I do not

Look how—and eyes won't reach and even if—not yours—look how

And this look will learn too great an existence

And yet before and already behind me our days not lived

When between life and death lies no difference

And only you, still flicker in these flames

And Napoleon comes with fire again

Bolt (wood)

Staunch (wood)

Quench (wood)

Live (wood)

Escape (wood)

Fire!

And before me goes this flame—learn it by heart

The outline my *not* killed towers not fallen up to the clouds

Learn to live gold fading, the redness of battlefields forced into the veins

Learn the domes in ashes—learn from the rotten, learn from cavaliers

Learn the living boy

4.

Przyzwyczajam się do twojego snu – do mnie nie wracasz
I tak jest lepiej

Tylko ta bezpieczna odległość między nami
Nie zmniejsza dystansów

I tak narasta w ptaki
Jedynie żyłom już nigdy cię nie powierzę
Zamknięte na krew – pozostaną

Ja – drzewo
Od kiedy ono właściwie jest?
Odrąbują gałąź spada ręka
Potem długo cieknie lepi się przebłaganiem do wszystkiego
Jedna gałąź druga gałąź – tak ciągle można
Nie ma rąk, które czynią nagle przestają opadają
Niby widzisz ponad, ale ponieważ je ziemia
I potem przyjdą, zabiorą ręce, przerobią, przemielą – trociny czynienia
Później biorą się za całość – od pnia po koronę jest drzewo właściwe
Tak, wtedy podejrzewasz pierwsze drgnienie w podziemnej koronie
Korzenie nie mają złudzeń kawał po kawałku w pierścieniu
Czy wtedy drzewo już, czy czeka ze śmiercią na stal
Coraz niższą tuż nad ziemią
Tam różne życie
Wędrują soki życiodajne dary

Te podziemne i już podchmurne
Skrzydlate przemiany

O reszcie niewiele wiedzą ani że jej już
Tak ciało nawet do granic ułomne walczy o duszę nie podejrzewając
sprzedania przemienienia
Trwa uczciwie do końca nim wytracą je otwarte na bezkres korzenie

I z tych chmur już nie ma odwrotu

4.

I become accustomed to your dream—to me you are not returning
And it is for the better

But only this safe distance between us
Only thing that does not reduce the distance

And so it grows into birds
Only into the veins I will never offer you
Locked with blood—they will remain

Me—a tree
Since when exactly it has existed?
They chop off a branch—the hand falls down
Then it drips long it sticks to everything
One branch second branch—it will go on
There are no hands performing and suddenly they stop falling
You seem to see above this but in fact it is disregarded by the soil
And afterwards they will come take the hands, make them into, mill them—sawdust of
acting
Later they set about to the whole thing—from trunk to the crown is the tree proper
Yes and this time you suspect the first trembling in the underground crown
The roots have no illusions piece after piece into the rings
Does the tree know by then and does it wait for death and steel
Lower and lower till nearer to the ground
There slaughtered by life

Wander the saps lifebringing gifts
These underground and somehow undercloud
The winged metamorphoses

And they know little about the rest and this that it is not anymore
And so the body crippled to the limits struggles for the soul and doesn't suspect
selling, grinding
And persists honestly till the end before they betray it the roots opened into infinity

And from these clouds there is no retreat

ERYK OSTROWSKI

*Kiedy ciało tężeje w pięknych daremnych
A ściśniętym gardłem toczy się kamień
W takim przegięciu szyi nie twoje imię mówię a jęk
Od którego odwraca się spojrzenie*

Poeta, prozaik, eseista. Stypendysta Miasta Krakowa (2002) i Ministra Kultury (2008). Nagroda literacka na festiwalu FAMA (2005, 2006). Krakowska Książka Miesiąca za wybór wierszy *Muzyka na wzgórzu* (2006). 5 tomów wierszy, 2 wybory, 3 książki eseistyczne, ponad 20 opracowań. Stale obecny w czasopismach polskich („Odra”, „Lampa”, „Rita Baum”, „Arterie”, „Fraza”, „Fragile”, „Nowa Okolica Poetów”, „Więź”, „Zeszyty Literackie”, „Tygiel Kultury”, „Przekrój”), serbskich (w przekładach Biserki Rajcić) i węgierskich (w przekładach Geza Cseby). W 2005 roku serbski PEN Club ogłosił jego arkusz poetycki, a rok później obszerny wybór poezji. W 2006 roku opublikował popularnonaukowe studium *Szyborska: Odyseja kosmiczna* poświęcone najnowszym wierszom Noblistki. W opracowaniu i z przedmową Eryka Ostrowskiego ukazał się pierwszy od jedenastu lat polski wybór poezji Mariny Cwietajewej (2006). Obecnie pracuje nad monografią poświęconą poetyckim tekstom lidera Pet Shop Boys, Neila Tennanta, które także tłumaczy. Jest opiekunem spuścizny literackiej kontrowersyjnej poetki, tłumaczki i eseistki, Joanny Salamon. Cykl wierszy miłosnych *Daremne piękna* to pierwsza książka poetycka Eryka Ostrowskiego od 2004 roku.

*I potem mówią
To jego ostatnie słowa
Ale ostatnie słowa nigdy nie są zapisane
Na kartce jest wołanie jest dążenie
I zamknięta odpowiedź ciszy ostatniej*

www.e-eryk.com

*When body stiffens in beauties in vain
With a tight throat rolls down a stone
In such bending of the neck not your name I pronounce but a groan
From which eyes turn away*

Poet, author and editor. Member of the Association of Polish Writers. He has published books of poems: *Snowy Mountains* (1996), *Ultramarine* (1997), *The Sun* (1999), *The people whose presence will suffice* (2003), *Mint* (2004). In 2005 the Serbian branch of PEN Club published the collection of his twenty poems translated by a well known poetry translator, Biserka Rajčić and a year later his book *Dar (The Gift)*. In 2006 he published a popular-science study about the poetry of the Nobel Prize Winner, Wisława Szymborska, called *Szymborska: A Space Odyssey*. Recently has worked on the first in the last 11 years collection of poems by Marina Tsvetaeva in including an essay about her life. His poetry and essays appear in Polish, Serbian and Hungarian periodicals. He was the winner of "The Cracow Book of the Month Award" for his selected poems *The Music on the Hill* (2006). In 2006 he begun the work on the literally monograph dedicated to the lyrics by Neil Tennant (Pet Shop Boys) for which he received a grant from the Ministry of Culture and National Heritage of the Republic of Poland. The cycle love poems *Beauties in vain* is the first book by Eryk Ostrowski since 2004.

*And then they say
These are his last words
But the last words are never written
Only calling only aspiring is on a page
Close is the answer of the last silence*